Dlaczego ludzie boją się osób z niepełnosprawnością?

Dodany przez Zadra
niedziela, 05 października 2014 20:36 - Poprawiony niedziela, 05 października 2014 20:37



Strach, obawa... Dziwne uczucia pojawiające się na widok osoby z niepełnosprawnością. Coś, co sprawia, że ludzie mają ochotę przejść na drugą stronę stronę ulicy, udawać, że nie zauważają, modlą się w głębi duszy, by nie trzeba było się przywitać, albo – nie daj Boże – zostać poproszonym o pomoc... Otwarci, tolerancyjni, świadomi obywatele świata dwudziestego pierwszego wieku, w kręgach towarzyskich i na co dzień oświadczający dumnie, że oni nie mają nic przeciwko niepełnosprawności – w bezpośredniej konfrontacji zwyczajnie zastanawiają się, gdzie by tu uciec, byle tylko nie zostać zaangażowanym... Nie ma sensu udawać, że tak nie jest, bo mimo rosnącej świadomości społecznej, tego typu zachowania są ciągle widoczne.

Myślę, że główne przyczyny są dwie. Pierwsza z nich to fakt, że człowiek boi się tego, czego nie zna, czego nie rozumie. Tak właśnie jest z niepełnosprawnością. Ludzie, którzy nie byli wychowywani w duchu zrozumienia i akceptacji odmienności, w czasie, gdy nie mówiło się o niepełnosprawności, bo była wstydliwa, ukrywało się ją, udawało, że się jej nie widzi – mają to głęboko zakorzenione w podświadomości. A podświadomość to potężne narzędzie, kierujące ludzkimi odruchami, nawykami, zachowaniami. I nieważne, co oficjalnie taki człowiek powie, ile zapewnień o akceptacji i zrozumieniu wystosuje, podświadomość zdradzi go zawsze. Niepewnością, niechęcią, odruchem ucieczki. A to widać... i da się też odczuć...

Druga przyczyna jest zupełnie inna. I na pierwszy rzut oka – paradoksalna. Gdy jednak przeanalizuje się ją dokładnie – wówczas okazuje się prawdziwą... Człowiek bowiem nie lubi, nie toleruje i chętnie krytykuje u innych to, czego sam w sobie nie znosi, czego sam u siebie się obawia. Nie tylko w przypadku niepełnosprawności można ten mechanizm zauważyć, ale w wielu innych aspektach życia – karierze zawodowej, relacjach interpersonalnych, edukacji, rodzinie. Każdy na pewno obserwuje to na co dzień. I z niepełnosprawnością jest podobnie: ludzie się obawiają, boją, gdyż – znowu podświadomie i irracjonalnie – dławi ich strach, że to oni mogliby być w takiej sytuacji. Na poziomie prymitywnego odczuwania boją się, że niepełnosprawność „przejdzie na nich", choć świadomie niby wiedzą, że to nie jest zaraźliwe. Ale nie chcą tego u siebie, nie dopuszczają myśli, że to mogłoby stać się ich udziałem, więc lepiej trzymać się z daleka. Na wszelki wypadek! I po to, by nie dopuszczać do siebie takich myśli. Bo a nuż wywoła się wilka z lasu? I co wtedy będzie?

Wielu z nich nie pamięta, że najlepszym sposobem na zwalczenie lęku jest robić to, czego się człowiek obawia. A jeszcze inna część zwyczajnie w to nie wierzy... I nadal chowają się do swojej skorupy – jak ślimaki. Do czasu, aż życie postanowi ich z tej skorupy wyłuskać – właśnie

jak tego ślimaka, za pomocą szczypiącej soli sypanej na żywe ciało! A wtedy to dopiero boli...

I zazwyczaj jest już za późno... na cokolwiek...

Rafał Wieliczko